

wtorek, 01.01.2013

KARTKA O WYCHOWANIU - WRZESIEŃ

Rodzice pytają: Jaka jest rola rodziców, wychowawców i nauczycieli w motywowaniu i mobilizowaniu dzieci do nauki? W związku z przeżywanym Rokiem bł. Edmunda Bojanowskiego raz w miesiącu ukazuje się artykuł na temat wychowania w duchu bł. Edmunda Bojanowskiego. Zapraszamy do comiesięcznej lektury. Wrzesień otwiera dla dzieci nowy, szczególny czas: po wakacyjnej przerwie powracają do szkoły, by rozpocząć kolejny etap w swoim życiu. Na rozpromienionych twarzach pierwszoklasistów wielki entuzjizm, bo otwiera się przed nimi nowa rzeczywistość, nowi koledzy i koleżanki, nowa pani, która będzie dla nich kimś wyjątkowym, będzie osobą, która pomoże w wielkiej podróży, jaką jest zdobywanie wiedzy. Jednak ważniejsze jest to, że ta podróż, to kształtowanie całego człowieka, jego charakteru, zdolności, postaw a także usuwanie złych przyzwyczajęń i obyczajów. Perelką bł. Edmunda Bojanowskiego Bł. Edmund Bojanowski, patron obecnego Roku Kościelnego wiedział, że oprócz zdobywania wiedzy dzieci nie tylko słowem, ale życiem uczyć trzeba jak mają żyć. Stąd w jego sercu zrodziło się pragnienie, aby już w pierwszych latach życia ochraniać dzieci przed różnymi obliczami zła, a rozwijać w nich to, co piękne i święte, jednym słowem Boskie! Dlatego we wrześniowej „Kartce o wychowaniu” chcemy zwrócić uwagę na ogromną rolę wychowawcy i nauczyciela, a u progu rozpoczynającego się roku szkolnego i katechetycznego pragniemy podkreślić wielką rolę rodziców, którzy powinni zachęcić dzieci do szacunku i zaufania wobec nauczycieli i wychowawców. Sami zaś powinni poczuwać się do obowiązku współpracy ze szkołą w wychowaniu swoich dzieci. Założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek był głęboko przekonany, że wychowanie dziecka jest sprawą pierwszą i najważniejszą i oddawał się jej całym sercem, mimo iż nie miał własnych dzieci. Próbował ocalić przed zniszczeniem to, co najdelikatniejsze i najbardziej bezbronne. Podkreślał, że w wychowaniu najważniejsza jest miłość, ponieważ dziecko, które doznaje miłości, rozwija się szybko i prawidłowo. Wielką wagę przywiązywał do roli wychowawczyni, która miała oddziaływać na dziecko przede wszystkim własnym przykładem. Nauczał siostry, w jaki sposób mają zajmować się dziećmi, dawał im wskazówki, dobierał opowiadania i piosenki. Bł. Edmund Bojanowski swoim siostronom ochraniarkom przekazał cenne wskazówki pedagogiczne: * „Aby nauka nigdy do znużenia i niechęci przedłużana nie była” - podobnie i w domu, gdy dziecko odrabia zadanie domowe, czy przygotowuje się do odpowiedzi, nie należy zmuszać by siedziało aż się nauczy, lecz raczej pozwalać na czas odpoczynku od nauki - wypełniając go aktywnością ruchową, wypełnianiem domowych obowiązków - unikać należy „odpoczywania” dziecka przy komputerze czy telewizji. * „Aby wykład odbywał się za pomocą najprostszego i najzrozumialszego dzieciom wystowienia” - to rada dla nauczycieli i wychowawców, ale i rodzice pomagając dzieciom uczyć powinni zachęcać, aby nie uczyć wszystkiego na pamięć, lecz raczej własnymi słowami wykazać się zrozumieniem treści. Edmund Bojanowski nie zgadzał się ze stanowiskiem, aby w przedszkolu stosować metody szkolne, z zwłaszcza naukę czytania i pisanie, ponieważ dzieci nie są jeszcze gotowe na przyjęcie takiego wysiłku „Nauka nie powinna być podawana, jako konieczne do spełnienia od razu zadanie, lecz jako ćwiczenie stopniowo rozwijające umysł. Naukę wszelką podawać należy w sposób ile można zajmujący i urozmaicony. W Domu Miłosierdzia w Gostyniu - który założył, dzieci jako „najdroższe skarby Pana Jezusa” miały zapewnioną naukę z zakresu szkoły elementarnej. Bojanowski troszczył się o to, aby młodzi Polacy mówili poprawnie i sam troskliwie sprawdzał ich postępy w nauce. Układał wierszyki i piosenki dostosowane do potrzeb małego odbiorcy, wiedząc jak wielką rolę odgrywają one w wychowaniu dziecka rozwijając jego wrażliwość, wyobraźnię ugruntowując w tym w tym, co rodzime i polskie. Dzieciom poświęcał dużo czasu; chodził z nimi na wspólne wyprawy do lasu i nad rzekę, gdzie podczas wspólnych zabaw i śpiewów, uczył ich troski o otaczający świat. Dzieci czuły się przy nim bezpieczne i kochane. Chętnie uczestniczyły we wspólnych zabawach i przykładały się do nauki. Swoją miłość wyrażały szczególnie w momentach trudnych i bolesnych, kiedy np. chorując przyjmowały

serce i nic z niego Mu nie ubywało, bo było jak płomień, od którego zapala się następne świece i pochodnie. Osobistą dobrocią i hojnością serca motywował innych do bycia dobrym, miłosiernym, pracowitym i sprawiedliwym. Z życia wzięte... Rolą rodziców i nauczycieli jest życzliwe i wymagające towarzyszenie dzieciom w podejmowanej przez nich trudnej pracy uczenia się. Na tym też polega motywowanie do nauki, aby ukazywać ją, jako pewien rodzaj pracy, jaką w życiu podejmuje człowiek, a praca dana jest nam, aby się rozwijać, jak pisał w Encyklice „O pracy ludzkiej” święty Jan Paweł II: „Praca jest dobrem człowieka, dobrem jego człowieczeństwa (...) dzięki niej stajemy się bardziej człowiekiem”. To prawda, że dziś przeżywamy kryzys etosu pracy, którego istotą jest traktowanie pracy, jako podstawowej wartości ludzkiej egzystencji. Warunki społeczne i gospodarcze zmuszają nas, by pracować gdzie się da i za ile się da. Te uwarunkowania przykrywają argument przygotowania zawodowego, rozwijania pasji. Jednak, mimo to, nadal szuka się fachowców w każdej dziedzinie, wspomnijmy tu choćby księdza, siostrę zakonną, nauczyciela, lekarza, „z powołania”. Dlatego warto się uczyć, studiować i rozwijać dane nam przez Boga talenty, aby kiedyś być dla innych specjalistą w konkretnej dziedzinie, człowiekiem rzetelnej i uczciwej pracy. Dziś, gdy wielu rodziców pyta jak zmotywować swoje dziecko do nauki, systematyczności, pracowitości i gorliwości, trzeba się zapytać: W jakim stopniu mam i tato, babciu i dziadziu jesteście przykładem tych cnót dla swoich podopiecznych? Trudno od dzieci wymagać pilności w nauce, kiedy na co dzień widzą rodziców traktujących swoją pracę lekceważąco, zdawkowo: „byle za coś żyć”. Aby zmotywować dzieci do nauki, trzeba z nimi rozmawiać na tematy atmosfery, relacji i zdobywania wiedzy w szkole (i to nie tylko przy okazji „wywiadówki”). Należy dostrzegać i doceniać nawet ich małe sukcesy, aby nie koncentrować się jedynie na „przydarzających się” także upadkach w szkolnej codzienności. Dużą pomocą w uczeniu się jest umożliwienie dzieciom uczestniczenia w zajęciach pozalekcyjnych, takich, które pozytywnie i motywująco wpływają na ich wszechstronny rozwój. Współcześnie mało mówi się o wychowaniu, skupiając się raczej na przekazywaniu wiedzy i umiejętności technicznych, jest to jednak niebezpieczna pułapka. Kierując się zapisem Deklaracji Praw Dziecka z 1924 roku: „Ludzkość powinna dać dziecku to, co ma najlepszego”, zatem rządzący naszym krajem, a także rodzice i pedagodzy powinni zadać sobie pytanie, czy tak jest dziś naprawdę? Czy sprawa wychowania i edukacji dzisiaj jest przekazywaniem młodemu pokoleniu czystości obyczajów, wiary i autorytetów, które kształtowały ducha i charaktery wielkich Polaków? Bł. Edmund pisał do siostr ochroniarek, że wpływ moralny na dzieci od najmłodszych lat jest celem wczesnego wychowania i wymaga wielkiej troski, bo wpływa na całe życie według przysłowia: „Czego się skorupka za młodu napije, tego z niej potem nikt nie wymyje”. Podsumowując można stwierdzić, że motywowanie dzieci do nauki ma na celu nie tylko osiągnięcie wysokich stopni w szkole i tytułów naukowych - ale przede wszystkim ma to być nauka życia, wykształcenie człowieka zintegrowanego wewnętrznie, człowieka z ukształtowanym światopoglądem, przygotowanego do odpowiedzialności i samodzielności, jednym słowem: człowieka z charakterem. Jeśli ta odpowiedź, pobudzi Cię do refleksji, lub wzbudzi nowe pytania, to możesz podzielić się nimi - z siostrami słuźebniczkami. siostrybdnp@gmail.com